Nr. 123 Sobota 3 Maja 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiaca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Znalezienie św. Krzyża.
Niedziela: Florjana męczennika.
Poniedziałek: Piusa pap.
Wtorek: Jana w Oleju.
Środa: Domiceli.
Czwartek: Stanisława.
Piątek: Grzegorza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować tylko na cietrzewie.

Wschód słońca o 4 g. 45 min
Zachód słońca o 7 g. 9 min.
Długość dnia 13 godz. 43 min
Barometr idzie w górę.

Trzeci maja.

Od kilku lat obchodzimy we Lwowie i w całym kraju rocznicę konstytucji narodowej, wydanej dnia 3 maja roku 1791, która miała na celu ratować Rpltę od upadku. Akt ten ułożony widocznie pod wpływem wiekopomnych idei cywilizacyjnych zachodu, przez grono obywateli miłujących ojczyznę, przegórował ówczesne wyobrażenia ogółu Europy, i choć zamach postronny nie pozwolił mu wejść w praktykę i stać się ciałem, pozostanie on na zawsze dziełem, świadczącem głośno i jasno, o ile wyżej Polska stała po nad sąsiadami swoimi pod względem pojęć o ludzkości, wolności i obywatelskości.

Myślą przewodnią konstytucji 3 maja było uobywatelenie ludu, t. j. tych warstw społeczeństwa, które przedtem de jure nie należały do składu narodu. Autorowie konstytucji mieli na oku nieszczęścia państwa, i chcieli, do obrony przed niemi postawić nieprzeparty zastęp całej ludności ku pomocy tych, którzy do onego czasu z rodu i krwi byli sami jedni powołani nadstawiać czoła walącym się zewsząd przeciwnościom, a nie mogli im sprostać.

Szczęśliwsza położeniem geograficznem Francja, ogłosiwszy prawa człowiecze — równocześnie z Polską stanęła do walki z reakcyjną przeszłością. Czternaście armij powołała na granice swoje i odparła wrogów, grożących jej zalewem. Harcap i kamasz musiał kapitulować, a jen. Custine na niemieckim brzegu Renu sadził „drzewa swobody“.

Polska uległa przemocy i przez cały wiek nie mogła rozwinąć myśli, przejmującej prawodawców swoich, których imiona błyszczą na wieki w obliczu ludzkości. W toku lat zapomnieliśmy nawet, czem byliśmy, w chwili, kiedy inni sięgali po nas.

Dopiero przed kilku laty kółko młodych patrjotów we Lwowie postanowiło obudzić wspaniałą pamięć przeszłości. Zaszczytem jest naszego społeczeństwa, że zdołało od razu uchwycić i pojąć, o co chodzi.

Chodzi o to, aby wszyscy, nie poczuwający się dotąd do idei narodowej, poczuli się do tej idei - słowem aby się stali obywatelami.

W tym to celu za najtrafniejsze zadanie obchodów rocznicy 3 maja uznano rozkrzewienie instytucji, której zadaniem jest, masy ludu, pogrążone w nędzy moralnej i materjalnej, podnieść do wysokości warstw, świadomych myśli narodowej. Stworzono instytucję Kółek włościańskich. W przeciągu niedługiego czasu zorganizowano ich w kraju naszem około 200 -- za mało na kraj 6-miljonowy, liczący 6000 osad — lecz dość wiele na smutne okoliczności, w jakich żyjemy.

A smutkiem musi przejmować każdego z nas, iż około upowszechniania tej instytucji, spełniającej doniosłą funkcję w Wielkopolsce, zbyt mało widzimy pracowników.

Któżto tam działa? Oto zaledwo garstka średniej inteligencji. Mitr książęcych i hrabiowskich, rozporządzających wpływem i środkami pieniężnemi — prawie nie widać. Zaledwo parę nazwisk rodowych świeci wśród zastępu, krzątającego się około wielkiego zadania, mającego narodowi zagwarantować byt przyszły.

Nieszczęśni kwietyści mniemają, że w dzisiejszych stosunkach zdołają reprezentować naród. Daremna ich zarozumiałość! Bez ludu obywatelskiego w rodzaju tym, jaki np. stanowi dziś rdzeń społeczeństwa czeskiego — nic nie zrobią rzekome tytany, zawieszone pomiędzy ziemią a niebem, pozbawione oparcia o podstawę i możności dosiągnięcia celów. Dowodem na to cała historja współczesna -- nicość wysiłków.

W dniu tedy uroczystości dzisiejszej słowo napomnienia lekkomyślnym a dufnym, obojętnym a upartym, samolubom i świętoszkom uherbowanym, słowo napomnienia nie od nas — broń Boże! — ale od szlachcica z krwi i kości — Wołyniaka, który w r. 1862 zrozpaczony i gniewny zawołał do braci, śmietanki społeczeństwa:

Gdyście jaśni — świećcież jaśnie,
By was jasny piorun trzaśnie!

Wybory do Rad powiatowych.

Limanowa, 1. maja. Dziś odbyły się wybory z miast, rezultat: Phönix Kohn, lekarz i właściciel realności; Eugeniusz Rozwadowski, kupiec i właściciel realności; Józef Mars, właściciel dóbr z Starejwsi i właściciel realności z Limanowy.

Nowy Sącz, 30. kwietnia. Przy wczorajszych wyborach do Rady powiatowej mniejszych posiadłości wybrani zostali pp. Dr. Gustaw Romer, wł. dóbr, dotychczasowy prezes, Kazimierz Mieczyński, wł. dóbr, ks. Józef Łomnicki, Adolf Vajhinger, notarjusz, Franciszek Gedel, wł. realności i siedmiu włościan.

Chrzanów, 30. kwietnia. Z gmin wiejskich wybrani zostali wczoraj członkowie Rady powiatowej chrzanowskiej:

Latarnik morski.

Nowella z duńskiego R. Schmidta.

(Dokończenie).

Pierwszą myślą moją było ratować żonę i dziecko. Siłą olbrzyma wydobyłem się na wierzch. Zielona pokrywa stawała się coraz przezroczystszą a po chwili unosiłem głowę po nad zwierciadłem wody. O kilka łokci odemnie ujrzałem głowę żony mojej wypływającą na fale. Oczy jej patrzyły na mnie; wzroku tego nie zapomnę nigdy! Nie malowało się w nim przerażenie, ale raczej osłupiałość i pytanie, czy tak w istocie być może i co będzie dalej. Ach, ten wzrok! Widzę go każdej nocy, gdy siedzę tu samotny na straży.

Silnemi ramiony przerznąłem się do niej. Nagle powstał w wodzie wir. Ona zatonęła, a ja rzuciłem się w głąb za nią. Trzykrotnie rzucałem się w ten sposób za nią i trzy razy prąd przeciwny unosił mię w górę.

Kiedy po raz trzeci wypłynąłem na powierzchnię, widziałem pomiędzy pływającemi szczątkami, koło powykrzywianych rozpaczą twarzy i na ten widok obudził się u mnie zmysł zachowawczy. Obojętny na wszystko chciałem ocalić tylko siebie. Jestem doskonałym pływakiem i liczyłem na to, że zbliżywszy się do brzegu spotkam łódź jaką, która mię przyjmie. Płynąłem więc wszystkiemi siłami do brzegu, przy którym niebyło niestety widać łodzi. Nie długo pas mój z pieniądzmi zaczął mi ciężyć ogromnie, nie było więc wyboru, trzeba było zginąć lub pas ofiarować. Na szczęście ubrałem go zewnątrz i z łatwością rozpiąłem guziki. W mgnieniu oka dublony moje i papiery poszły na dno, aby opowiadać meduzom i sepiom, jakim głupcem jest człowiek. Zrobiło mi się lekko, dwukrotnie sił mi przybyło.

Ciągle nie ma łodzi! Siły zaczęły mię opuszczać. Czerwony, żółty, fioletowy kolor tańczył mi w oczach, zrobiło mi się słabo, czułem, że tonę.

Znów otoczył mię ten mur zielony naokół, coraz ciemniej było i duszniej, nagle zdało mi się, że widzę jakąś twarz olbrzymią, zielonkowatą, z koroną z traw morskich na czole, z wielkiemi siwemi oczyma, z takim ironicznym uśmiechem na sinych ustach, że uczułem nagle jakby pchnięcie sztyletu. W tej twarzy czytałem wyjaśnienie mego związku tajemnego z morzem: więc to wszystko było tylko podstępną igraszką, przygotowaniem do tego co nastąpić miało! Przerażenie to i wstręt widocznie porwały mię raz jeszcze do góry. Jak w mgle niewyraźnie zobaczyłem łódź jakąś, która kierowała się ku mnie. W tej chwili chciałem zginąć, lecz straciłem przytomność.

Kiedym przyszedł do siebie znalazłem się w angielskim szpitalu. Powiedziano mi, że do skał wapiennych fale przygnały trupa. Poszedłem tam. Był to trup mego brata. W ręku ściśniętym trzymał nóż, buty jego były rozkrojone. Chciał on widocznie pozbyć się ich w wodzie i wtedy utonął. W jego rysach bolesnych czytałem chęć życia. Czemuż nie byłem na jego miejscu!

O jakże życzyłem sobie tego, gdym matkę odwiedził w Kopenhadze. Nierobiła mi wymówek, ale czuła żal widoczny do mnie. Inni robili mi wprost wyrzuty, a na pierwszem miejscu mój stary kupiec; dalsi znajomi odwracali się odemnie.

Czułem, że miejsca innego nie dostanę i kiedy przeczytałem w dziennikach, że na tej wyspie jest wolne miejsce dyrektora latarni, podałem się o nie sądząc, że za zdradę jaką mi wyrządziło morze, powinienem zemścić się na niem i walczyć z niem chroniąc ludzi od jego okrucieństwa. Dostałem miejsce bo nikt inny się o nie starał i żyję tu odtąd niemając innej rozrywki, oprócz angielskich poetów, których umiem na pamięć. Mam parobka, który obsiewa mi pola, służącę i asystenta, który w skutek głupich spraw zmuszony został do szukania posady latarnika. Zaoszczędza on sobie pół rocznej gaży i przetraca ją potem w kilku dniach w Kopenhadze na urlopie.

W tej chwili Lars ukazał się na progu i zapowiedział, że czas do drogi. Dyrektor latarni prosił, abym wziął list do jednego z kupców w Fjordby i oddalił się, by go napisać.

Zostałem sam. Po nad lasami koło Egenäs świecił księżyc na wschodzie, a słońce tonęło po za górami. Pomiędzy gałęzie strzelały jego promienie i rzucały czerwone odblaski na fale morza, które czerwieniło się jak puhar pełen burgunda.

Stałem wpatrzony w ten widok i nieuważałem, że obok mnie przed chwilą stanął dyrektor latarni i patrzył na fale.

— Oh, z pewnością, -- rzekł zwracając się ku mnie — to pociąga i wabi, duszę wyrywa z ciała, ale... Muszę zapalić latarnię. Przebaczysz pan, że niesprowadzę pana do łodzi. Powierzyłem panu tajemnicę życia — która mi się nagle

Hr. Artur Potocki, Filipek Józef, wójt z Kwaczały, Strzała z Libiąża, Krupa Jan z Luszowic, Horvat Apolinary, wójt z Chrzanowa, Szopski Ludwik z Krzeszowic, ks. Osiecki Stanisław z Trzebini, Rudolfi Karol, notarjusz z Krzeszowic, Opic z Jaworzna, Żak Mikołaj, wójt z Jaworzna, Bieńkowski Ignacy z Chrzanowa.

Bochnia. 30. kwietnia. Dokonany tu wczoraj wybór 12 członków Rady powiatowej z mniejszej posiadłości nazwać możemy znakomitym, włościanie bowiem wybrali z inteligencji czterech bardzo pożądanych radców, a z pośród siebie ośmiu najporządniejszych gospodarzy. Wybranymi zostali: Meisner Anastazy, prezes dotychczasowy; ks. kanonik Wąsikiewicz Wincenty, Lopacki Andrzej i Struszkiewicz Władysław, poseł na Sejm krajowy, tudzież Kostuch Jan, Orzechowski Jan, Przybyś Wojciech, Rogala Józef, Ryncarz Jakób, Stochel Mateusz, Stokłosa Jan i Zając Jan. Oprócz pp. Struszkiewicza i Kostucha wszyscy inni należeli już do składu dotychczasowej Rady powiatowej.

Nowy-Targ, 29. kwietnia. Wybory do Rady powiatowej z posiadłości wiejskich wypadły, jak na tutejsze stosunki nader korzystnie. Wybrano dwóch księży tj. ks. Krawczyńskiego Piotra, proboszcza z Ludźmierza i ks. Antoniego Grzybczyka, proboszcza z Maniów; dalej dwóch prawników: adjunkta sądowego Józefa Kwapniewskiego i notarjusza Jana Trybulca; pana Feliksa Pławickiego posła sejmowego i siedmiu włościan: Kamińskiego Wojciecha ze Szafiar, Józefa Zygmuntowicza z Białki, Zapotocznego z Bańskiej, Jędrzeja Kobylarczyka, Wojciecha Krzysiaka z Lichego i Jana Rapacza z Odrowąża.

Cieszanów, 30. kwietnia. Przy ściślejszem głosowaniu było głosujących 30 — wybrani zostali: 1) ks. Józef Fedonowicz z Krupca 30 gł.; 2) Orest Ciecimirski z Cieszanowa 26 gł.: 3) ks. Aleksander Sembratowicz z Nowego Sioła 26 gł.; 4) Michał Lubicki, wójt z Bzowa Starego 26 gł.; 5) Dmytro Hul, rolnik z Nowego Sioła 25 gł.

Borszczów, 30. kwietnia. Z grupy włościańskiej wybrani: książę Leon Sapieha, ks. Dominik Steblecki, Wacław Markowski, Onufry Cybulski, Józef Mironiuk, Wasyl Świderski, Grzegorz Talarnink, Wawrzyn Worowy, Jnry Wołoszczuk, Aleksander Moskwiński, Fed. Żulak, Emil Rad.

Sambor, 1. maja. Z grupy miast wybrani na dniu dzisiejszym członkami Rady powiatowej w Samborze. 1) Bukietyński Bronisław, kupiec; 2) Heisig Juljusz, wł. księgarni; 3) Jedliński Paweł emeryt. urzędnik; 4) Kasparek Wilhelm, c. k. notarjusz; 5) dr. Leżański Wilhelm, radca sądu obw.; 6) Sobota Juljusz, emeryt. urzędnik; 7) dr. Wołosiański Bazyli, adwokat krajowy; 8) Zimniak Jan, wł. realności.

Mieleo, 30. kwietnia. Z grupy mniejszych posiadłości wybrano: ks. Józefa Kundelskiego, hr. Mieczysława Reya i p. Mieczysława Szymberskiego, tudzież dziewięciu włościan. Rezultat ten jest korzystny.

Łańcut, 1. maja, Z grupy gmin wiejskich wybrani: Hoszowski Leon, naczelnik sądu powiatowego w Przeworsku, Danielewicz Gabryel, członek dyrekcji Tow. zaliczkowego i burmistrz miasta Łańcuta; Zawilski Jan, burmistrz miasta Leżajska; Bolesław Żardecki, członek dyrekcji i szef biúra Tow. zaliczkowego w Łancucie; Wodziński Marjan, sekretarz gminy z Leżajska.

Cieszanów, 30. kwietnia (południe). W głosowaniu wczorajszem brało udział 158. Dziś ogłoszono skrutinium z drugiego głosowania. Głosowało 95. Wybrani: 1) Dmyter Łebedowicz, rolnik z Gorajca 78 gł.; 2) Mikołaj Kłosowski, rolnik z Kukowa 62 gł.; 3) Jan Sanrer, burmistrz i pocztmistrz z Cieszanowa 56 gł.; 4) Antoni Schik, rolnik z Felsendorf 55 gł.; 5) Dmpter Rybałt, rolnik z Lublińca 54 gł.; 6) Jan Tabaczek, rolnik z Młodowa 50 gł.; wczoraj zaś 7) Franciszek Schick, rolnik z Felsendorf 113 głosami. Obecnie odbywa się ściślejsze głosowanie na pięciu jeszcze. O rezultacie doniosę.

Gródek, 1. maja. Dziś wybrano do Rady powiatowej Gródeckiej z grupy gmin miejskich: Adolfa Henzego, Bazylego Dmuchowskiego, Mikołaja Hapkę, ks. Andrzeja Zielińskiego, Franciszka Rosołowskiego, Eisika Raaba, Jana Hnńkę, Natana Karpa.

Limanowa, 30 kwietnia. Wybory z gmin wiejskich trwały od wczoraj, godziny 10 rano, aż do 11 w nocy, dziś dalej. Po przerwie południowej wybrani dodatkowo: ks. Jan Baron Borowski, proboszcz w Limanowej i Antoni Zelek, włościanin ze Zmiąty.

W Kałuszu przy wyborach z kurji włościańskiej było głosujących 145. Lista ruskich kandydatów otrzymała 81 głosów, kandydaci polscy 66.

W Kamionce Strumiłowej z kurji włościańskiej wybrani kandydaci ruscy w liczbie 12.

---

z piersi wyrwała. Bywaj pan zdrów i nie do widzenia. Gdybyś pan kiedy przybył do Fjordby niejedź pan do Klintö mimo namowy kapitana.

Uścisnąłem mu rękę i odszedłem.

Lars Sönderskov odbił od lądu. Kiedy ujechaliśmy kilkaset kroków, ujrzeliśmy, że latarnia jest zapalona.

— Od lat 5 z nikim nie mówił tak długo,— rzekł Lars, — z innymi mówi tylko tyle, ile potrzeba.

Nieodpowiedziałem ani słowa i to go wprawiło w zły humor. Myśl o losie człowieka, powierzającego się niepewnym falom, przepełniła mi mózg i serce. Imponowała mi tylko ta myśl, że ten człowiek nikły i mizerny walczy z tym olbrzymem i wychodzi nieraz zwycięzcą.

Księżyc stał po nad fjordem poważny i majestatyczny. Na zachodzie żarzył się jeszcze rąbek nieba a latarnia na północ słała promienne swe światło kreśląc na falach długą kresę, podobną do strzały zmaczanej w krwi.

Lars Sönderskov nietylko wiosłował dzielnie ale myślał niemniej głęboko i to o tem samem co ja. Nagle wstrzymał łódź i rzekł patrząc w stronę latarni:

— Niechaj on mówi, że nienawidzi morza i nie puści się więcej na morze; ja twierdzę, że on kocha morze do dzisiaj i żyć nie może bez niego.

Oto objaśnienie, którego szukałem — Larsowi Sönderskov mam za nie podziękować, jemu należy się cześć za rozwiązanie zagadki.

KONIEC.

Agitatorowie rosyjscy i Litwa.

Monopol znanego współpracownika „Moskowskich Wied". p. Muraszki, obznajamiania publiczności rosyjskiej z dążeniami i potrzebami ludności litewskiej, został zakwestjonowany przez Litwinów w moskiewskiej gazecie *Ruskija Wied.* Wspomniana gazeta otrzymała nietylko „z głębi puszcz litewskich" lecz i z rodzinnych stron p. Muraszki, mianowicie z powiatu marjampolskiego kilka zapewnień, że p. Muraszko nie cieszy się wcale przywiązaniem miejscowej ludności włościańskiej. Co się zaś tyczy inteligencji litewskiej, to pośród niej zasady p. Muraszki liczą jeszcze mniej zwolenników i nie ma ona najmniej chęci wszczynać nietylko walki, lecz nawet dziennikarskich z kimkolwiekbądź sporów. Inteligencja litewska nie uważa sprawy narodowości polskiej za swoją, lecz na ten koniec: stroni ona w zupełności od wszelakich napaści fanatycznych na stare błędy polskiej przeszłości, ponieważ obecnie nikogo one nie dotykają. Prawdziwy Litwin zaprząta się nie cudzemi sprawami, lecz sprawami własnego narodu. Pruscy litwini, w imieniu których pozwala sobie mówić p. Muraszko, stawiają sobie za cel pracę dla własnego ludu, a nie politykę i rozdmuchiwanie nienawiści narodowej do kogokolwiekbądź, a p. M. to tylko robi. Dalej p. M. ani jednego słowa nie powiedział o tem, czem w rzeczywistości zajęci są prawdziwi Litwini, którzy nie porzucili swojego kraju. P. Muraszko występuje przed czytelnikiem rosyjskim jako przedstawiciel Litwinów, przedstawicielstwo to jednak samozwańcze. Nie mówi on nic o położeniu włościan litewskich, o środkach narodowej oświaty na Litwie, o nieistnieniu w niej ani jednej własnej gazety, o pożałowania godnym stanie literatury litewskiej, która coraz bardziej i bardziej staje się rękopisową i t. d., lecz powstaje przeciwko cywilizacyjnemu i umysłowemu przewodnictwu Polaków nad Litwinami. Zdawałoby się, że naturalnym biegiem rzeczy powinnoby następować wskazanie konieczności literatury litewskiej i szkoły litewskiej dla wyswobodzenia Litwinów od polskich wpływów, lecz tego właśnie nie domawia p. M. Niepodobieństwem jest wszakże przeważnie w to wierzyć, że wpływ polski szkolny (?), literacki, może być wyparty przez alfabet rosyjski i za pośrednictwem literatury rosyjskiej, skoro Litwini własnej nie posiadają z powodów od nich niezależnych. Taką jest główna treść protestów litewskich, podanych przez *Russ. Wied.* Naturalnie, wszystko to bardzo dobre, jednakże pozostawiając w pokoju p. Muraszko, wartość którego ocenić bardzo łatwo, nie można nie dziwić się naiwności tych pp. Litwinów, którzy sądzą na serjo, że jakimkolwiek gazetom rosyjskim chodzi o samodzielność narodu litewskiego...

Towarzystwo obrony prawne
w Wielkopolsce.

Wiadomo już czytelnikom naszym, że znaczne grono obywateli wielkopolsk. postanowiło utworzyć towarzystwo obrony prawnej celem dochodzenia pokrzywdzeń, jakichby obywatele polscy doznawali w swych prawach narodowych, religijnych i politycznych. W tym celu odbyło się kilka posiedzeń w Poznaniu, na których gdy przez wybrany komitet wygotowany projekt statutów został przedyskutowany i przyjęty, polecono komitetowi zwołanie zebrania celem przedłożenia rzeczonego projektu statutów i ukonstytuowania towarzystwa.

Projekt statutów brzmi jak następuje:

§ 1. W celu dochodzenia pokrzywdzeń, którychby obywatele polscy doznali w swoich prawach politycznych, religijnych i narodowych, zawiązuje się w mieście Poznaniu „Towarzystwo obrony prawnej".

§ 2. Członkiem Towarzystwa może być każdy Polak pełnoletni, używający pełni praw obywatelskich, zamieszkały w granicach państwa pruskiego.

§ 3. Członek Towarzystwa zobowiązuje się:
a) składać na cele Towarzystwa przynajmniej 3 marki rocznie,
b) dochodzić pokrzywdzeń, któreby spotkać mogły nietylko członków Towarzystwa, lecz każdego obywatela Polaka,
c) dostarczać potrzebnych wiadomości i dokumentów syndykowi Towarzystwa (§ 5).

§ 4. Towarzystwo wybiera ze swojego grona na zebraniu w mieście Poznaniu, zwołanem na lat 5 większością głosów tajnych Radę nadzorczą, składającą się z trzech członków z prawem koptacji.

§ 5. Rada nadzorcza przyjmuje członków do Towarzystwa, wybiera na czas nieograniczony Syndyka Towarzystwa; wykonywać będzie kontrolę nad jego czynnościami i zatrudni się zbieraniem składek. Nadto zdawać będzie sprawę z czynności swoich i syndyka, oraz ze stanu funduszów na walnem, przez siebie zwołanem zebraniu.

§ 6. Zadaniem Syndyka jest: zażalenia dochodzące do jego wiadomości po dokładnem zbadaniu ich, wnosić do właściwych władz w celu pozyskania naprawy.

§ 7. Działanie Towarzystwa w myśl § 1 rozpoczyna się dopiero z chwilą dostatecznego zebrania funduszów i zamianowaniem Syndyka.

Projekt ten statutów rozesłanym został w przeszło 600 egzemplarzach pomiędzy obywateli a zebranie na dzień 30 z. m. zwołane.

Na zebranie to, przybyło około siedmdziesięciu obywateli tak z miasta Poznania, jak przeważnie z prowincji; obok tego stu kilkudziesięciu przeszło obywateli piśmiennie powiadomiło, iż przystępują do założyć się mającego towarzystwa.

Zebranie zagaił w imieniu komitetu przygotowawczego p. Henryk Krzyżanowski z Konarzewa, wyjaśniając w krótkich słowach cel i doniosłość towarzystwa a zarazem wzywając zebranie do wyboru przewodniczącego.

Wybrany przez aklamacją na przewodniczącego patron kółek włościańskich p. Maks. Jackowski, powoławszy na sekretarza p. Józefa Mycielskiego z Poniecа, udzielił głosu posłowi L. Czarlińskiemu, który oświadczył, że jakkolwiek podpisanym jest pod projektem statutów, do ułożenia ich jednakże nie należał. Oświadcza to zaś dla tego, że nie godzi się w niektórych szczegółach z paragrafami statutów.

P. Graeve, członek komitetu, objaśnił, że dla tego podpis p. Czarlińskiego umieszczono pod projektem statutów, bo p. Czarliński należy do inicjatorów zawiązać się mającego towarzy-

stwa; był na jednem posiedzeniu i uwiadomiono go o tem, iż będzie podpisanym.

Następnie zabrał głos pan Tomasz Kozłowski z Jaront i zaznaczywszy z góry, że godzi się zasadniczo na cel, jaki sobie Towarzystwo obrony prawnej za przewodni założyło, przecież nie widzi potrzeby tworzenia dla tego oddzielnego Towarzystwa. Cel ten może być osiągnięty przez komitet centralny wyborczy; jemu to zadanie należy powierzyć lub wreszcie Kołu polskiemu. Dalej zauważył, że tworząc towarzystwo należy się przedewszystkiem obliczyć z funduszami, a właśnie wątpliwem jest, czy odpowiednie fundusze się znajdą, tego zaś z uwagi spuszczać nie wypada, bo mianując syndyka potrzeba przez uposażenie go zabezpieczyć byt jego materjalny..

W imieniu komitetu przygotowawczego zabrał głos p. Fr. Dobrowolski, redaktor *Dz. Poz.*, i na wstępie zaznaczył, że myśl założenia Towarzystwa obrony prawnej od lat kilku co najmniej zaprzątała poważne grono obywateli — wywołała zaś ją i wywołuje potrzeba i codzienna praktyka życia. Codzień niemal bowiem doznają obywatele wielkopolscy pokrzywdzeń w prawach swych tak na polu narodowem, religijnem jak i politycznem, a po większej części nie doznają one żadnego odporu prawnego, przez co koło ich staje się coraz szerszem. Dla zapobieżenia zatem temu, dla strzeżenia praw przynależnych, dla obrony ich i pomocy tym, którzy sami w skutek niezamożności, nieświadomości, braku czasu i innych powodów, sami dochodzić swych pokrzywdzeń a bronić skutecznie praw należnych nie mogą, potrzeba utworzyć taką instytucją, którejby zadaniem była obrona. Dopiętem to zostanie przez założenie Towarzystwa obrony prawnej. Potrzebę jego i konieczność wszyscy ogólnie uczuwają.

W tym samym duchu przemawiali pp. Dziembowski, Kozłowski, L. Czarliński, H. Potworowski, ks. Osiński z Świątkowa i ponownie Dobrowolski.

Pp. Graeve, Henryk Krzyżanowski, M. Leitgeber i Kaz. Jarochowski zabierali kolejno głos i byli zdania, że fundusze potrzebne się zbiorą.

Ks. dr. Wartenberg uważa całą sprawę za niedostatecznie przygotowaną, potrzeba bowiem wziąć w rachubę lud i zbadać w tym względzie jego zdanie.

Fr. Dobrowolski odpowiedział, że prasa spełnić może to, czego żąda ks. dr. Wartenberg i z pewnością też spełni swój w tym względzie obowiązek; wreszcie na wiecach, jakie mogą być zwoływane i jakie każdy zwoływać może, sprawa ta może być należycie wyjaśnioną, nie przeszkadza to jednak założeniu już obecnie Towarzystwa.

Na tem dyskusja jeneralna ukończoną została. Następnie na pytanie postawione przez sędziego Jarochowskiego, czy zebrani pragną założyć towarzystwo, o którem mowa, odpowiedziano prawie jednogłośnie twierdząco.

Wreszcie na wniosek p. A. Koczorowskiego i sędziego Jarochowskiego projekt do statutów przekazano dotychczasowemu komitetowi z obowiązkiem kooptowania pięciu członków celem przejrzenia jeszcze projektu statutów i następnie przedłożenia go zebraniu.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. W Wrocławiu pobłogosławionym został 30. z. m. związek małżeński pomiędzy p. Janem hr. Czarneckim z Wilkowa, a panną Ziemęcką, córką feldmarszałka wojsk austrjackich, p. Ziemęckiego.

Zmarli: Marja Zielińska, sierota po c. k. urzędniku, d. 1 maja. W Królestwie Polskiem w Wilczyskach, zmarł Aleksander Korzybski, b. kapitan wojsk polskich. Urodzony w r. 1824 do 2 pułku ułanów, w r. 1825 odkomenderowany do szkoły podchorążych, dosłużył się stopni oficerskich działąc z armją, do której należał, dobre i złe losy. W roku 1832 umieszczony został w korpusie inwalidów, a następnie otrzymawszy dymisję, osiadł na wsi, otoczony powszechnym szacunkiem sąsiadów i okolicznego obywatelstwa.—W Poznańskiem zmarł profesor Józefat Zielonacki. — Wczoraj z rana, zmarł znany właściciel handlu wędlin Underka we Lwowie.

Rada miejska załatwiła dnia 1go b. m. tylko część budżetu — 19 rubryk wydatków, i rozeszła się o godzinie pół do 9tej dla braku kompletu. Na wniosek p. Gromana uchwalono przytem rezolucję, wzywającą magistrat, aby jak najrychlej przedłożył projekt reorganizacji urzędów miejskich, a wniosek p. Głodzińskiego o wyznaczenie 1200 złr. na urządzenie nocnych inspekcyj lekarskich, przekazano do regulaminowego traktowania.

Fundacja Skarbkowska. Telegram wystosowany dnia 1 b. m. przez Radę zawiadowczą fundacji do księcia kuratora Jabłonowskiego, opiewa dosłownie: „W odpowiedzi na list księcia zawiadamiamy, że suspendowanie dyrektora po uchwale dnia 25 b. m. uważaliśmy za *konieczne i godności Rady odpowiedne*. Stąd też postanowiła Rada na posiedzeniu dnia dzisiejszego przed suspendowaniem Kövesza nie przybyć na żadne posiedzenie Rady, a gdyby to do dnia 4 b. m. nie nastąpiło, członkowie Rady, dnia 5 złożą mandaty.

Demoralizacja. Oddział syfilityczny w szpitalu powszechnym umieszczony jest w skrzydle tegoż gmachu tuż naprzeciwko szkoły ludowej św. Antoniego, której ogród rozszerza się aż do zabudowań szpitalnych. Ulokowanie w tem właśnie miejscu wspomnianego oddziału jest największą niewłaściwością ze strony zarządu szpitala, gdy się zwłaszcza zważy, jakiego to rodzaju indywidua dostają się do tego specjalnego przybytku. Są to po największej części wyrzutki społeczeństwa, najokropniej zdemoralizowane i demoralizowanie drugich poczytujące sobie niemal za zasługę. Mieszkańcy tamtej okolicy i przechodnie opowiadają nam o najsprośniejszych scenach, jakich mimowoli musieli być świadkami. Pacjenci, umieszczeni w wspomnianym oddziale, stoją w oknach, częstokroć zupełnie rozebrani, śpiewając bezecne pieśni i bezecniejsze jeszcze tocząc między sobą rozmowy, przyczem zaczepiają przechodzących. I na to wszystko patrzeć, wszystkiego tego słuchać są zmuszone nasze dzieci! W imieniu więc i ojców i matek tej dziatwy, tudzież dyrekcji szkoły św. Antoniego, która nas do tego upoważniła, zanosimy prośbę do Wydziału krajowego, aby czemprędzej wydał rozporządzenie przeniesienia gdzieś w głąb gmachu oddziału syfilitycznego, który szerzy demoralizację i uczy najwstrętniejszej rozpusty. Zwracamy przy sposobności uwagę zarządu szpitalnego na pacjentów, umieszczonych w skrzydle od ul. Głowińskiego, którzy za pomocą spuszczanych z okien sznurów sprowadzają sobie przez znajomych gorące napoje.

Nieostrożne a szybkie spuszczanie markizy nad sklepem p. Frieda przy ulicy Halickiej, naraziło już nieraz przechodniów na szwank, a co najmniej na uszkodzenie kapelusza. Kilka dni temu kapelusz pewnej pani odbył przymusowy spacer z głowy na ziemię, przedwczoraj znowu cukiernik pewien dostał tak silne uderzenie po głowie, że aż upadł na ziemię. Powinno się przecież postawić kogoś na straży wówczas, gdy tak niebezpieczna markiza ma być spuszczaną.

Żołnierz z 95 pułku piechoty, maszerujący z kompanią na musztrę, został nawiedzony chorobą św. Walentego, a padłszy na bruk silnie się potłukł. Przy chorym pozostał porucznik z dwoma żołnierzami, którzy odwieźli chorego do szpitala. Wypadek ten zdziwi niejednego, że tak chory żołnierz oddany został do wojska. A jednak nie pierwszy to wypadek, nie podchlebiający lekarzom wojskowym. Przed dwoma laty został oddany do wojska syn jednego z tutejszych lekarzy, pomimo świadectwa ojca i dwóch innych doktorów, że tenże nawiedzany bywa taką chorobą. Nic nie pomogło, i w dodatku przydzielony został do pułku artylerji. Służył 8 miesięcy, i dopiero, gdy po upływie tego czasu został zaatakowany tą chorobą i padł pod armatę, która na szczęście jego nie była wtenczas w ruchu — dopiero wtedy uwolniono go od dalszej służby wojskowej.

Sprawozdanie lwowskiej komisji wykonawcze Towarzystwa opieki weteranów za miesiąc kwiecień. Urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za kwiecień 4·95, Wojciech Jankowski rocznie 10, Bolesław Górski rocznie 2, z wystawy obrazów Matejki 28·80, Bolesław Śmiałowski 5, A. Ungert 3, dr. Pohorecki 2, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Stanisław Lomnicki i Wiktor Wiśniewski rocznie po 10, Żegota Krauss rocznie 3, Józef Dydyński rocznie 2, Jan Śmieszek rocznie 1, Tadzio Kraus 2, przez delegata Adama Łuckiego: Hr. Szeptycki 5, Jan Konopka, Ferdynand Paar i Adam Łucki po 2, przez delegata Antoniego Naglickiego: zebrane w stowarzyszeniu „Gwiazda“ w Stryju 3·20, od podróżnych przy pociągu d. 22. stycznia 4·45, służba kolejowa na stacji Bilcze 1·35, Antoni Naglicki 2, przez delegata Alfreda Steckiego: Tytus Kielanowski 10, ogółem wpłynęło 112·75. W miesiącu kwietniu rozdano 34 weteranom zapomogi miesięczne i świąteczne 578, zaś 11 weteranom zapomogi jednorazowe i świąteczne 240. *Walerjan Podlewski*, przewodniczący, dr. *Bernard Goldman*, skarbnik.

Uszkodzenie ciała. Onufry Goszko i Jan Kucharz, parobcy w warstacie stolarskim pana W., wracając wczoraj z próżnym stolarskim wózkiem z kolei do miasta, posiadali z dwoma innymi towarzyszami na ten wózek, który, tocząc się pod tym ciężarem z pochyłości ulicy Grodeckiej, przewalił przechodnia Eizyka Bala, zarobnika z Radymna, skutkiem czego uległ tenże tak znacznemu uszkodzeniu w krzyże, że odwieziono go do szpitala. Sprawców wypadku aresztowano i odstawiono do sądu.

Dla akademika biednego złożyli w naszej redakcji: pani Anna Hefern 2, mały S. G. 2, pani H. 1, J. Mojseowicz z Buska 1, hr. W. Russocki z Brodów 1, starszy inżynier H. 1, p. Wł. B. 2, z teatrzyku amatorskiego Stefcia, Paula, Resia i Misia 1.50, A. F. 20 ct., J. R. 30 ct., dzienny zarobnik 3 ct., drugi zarobnik 2 ct., niewymieniony 1.50, Kl. 1 złr. — razem 14 złr. 55 ct., z wczorajszemi 43 złr. 55 ct., Odesłaliśmy do Redakcji *Gazety Narodowej*.

Skradziono: P. Józefowi S. dziewięć kur i białego koguta wartości 7 złr. z zamkniętej komórki pod l. 9 ulica Cmentarna. — Izaakowi Kraterowi 16 worków próżnych z wozu na placu Zbożowym. Karolinie Gidelewskiej surdut wartości 10 złr. z otwartego mieszkania. — Chaimowi Weisbart pularesik z kartką zastawną Zakładu zast. i kred. na czarny garnitur, za 4 złr. zastawiony, z wekslem Hersza Leiby N. na 25 złr.

Aresztowano: Karola Szumyło za kradzież budzika. — Antoninę Grubowicz, przydybaną na kradzieży surduta. — Katarzynę Starowieską za oszustwo, gdyż sprzedawała ona pierścionek z bronzu, podając go za złoty, a w fachu tym jest specjalistką, zapewniając zawsze kupującego, że pierścionek znalazła. — Piotra Hajduczka, parobka rzeźnickiego, ponieważ prowadząc wczoraj wołu, wypuścił go z rąk, a rozhukane zwierzę, biegnąc ulicami, pokaleczyło strażnika miejskiego, Pawła Grabosza, Marję Mykitów i Hersza Kunkę. — Fr. Muzdawskiego przy kradzieży futra wartości 10 złr., wywieszonego na parkanie pod l. 7 ul. Stryjska. — Zygmunta Kuzowskiego przy kradzieży chustek z wystawy sklepu pod l. 3 ulica Halicka. Józefa Karawańskiego i Piotra Stojko przy kradzieży w kramiku Estery Bardach l. 16, ulica Halicka. — Jana Husyra, Józefa Czerneckiego, Jana Munartowicza, Franciszka Siegla i Emila Połoszynowicza, jako znanych rzezimieszków przy włóczęgowstwie w nocnej porze.

Zgubili: Pan B. B. czarny płaski pularesik z kwotą 40 złr. dnia 28 z. m. w poczekalnej sali I. klasy na tutejszym dworcu kolei Karola-Ludwika. — Józef Smytko, gospodarz z Mikłaszowa, dokumenta swoje. — Józef Kramarz, dozorca domu pod liczbą 10 ul. teatralna, zastawną kartkę banku ruskiego l. 10.736.

Znaleziono dziewięć kluczyków na kółku, a trzy pary, po dwa kluczyki, na sznurkach.

Wypadek. Wczoraj z rana na ulicy Grodeckiej potratowały konie pędzące z góry jakiegoś izraelitę drągarza, którego natychmiast wzięto do szpitala powszechnego.

Zgraja bab ulokowana w rynku na schodkach obok rogu ulicy Ruskiej, a poszukująca dziennego zarobku, którego często nieznajduje. jest plagą dla publiczności. Od rana do wieczora siedzą tam te kobiety i wiodą spór pomiędzy sobą o miejsce siedzące na kamiennych schodkach, wyrażając się najnieprzyzwoitszemi słowy a tak gorszącemi młodzież, uczęszczającą do obok się znajdującej szkoły im. Piramowicza, że jest niezbędną koniecznością, by władza wglądnęła w tę sprawę.

Z Berlina dochodzi nas pismo następujące: Szanownym Rodakom naszym zamieszkałym w Berlinie i okolicy donosimy, iż jak rokrocznie tak i tego roku obchodzić będziemy pamięć konstytucji 3 maja, dnia 4 maja t. j. w niedzielę wieczorem o godzinie w pół do 8 przy Niederwaldstrasse 11, o liczny udział upraszamy szan. ziomków.

P. Władysław Mickiewicz z Paryża wspólnie z firmą Gubrynowicz i Schmidt wnieśli do sądu karnego sprawę przedruku dzieł Adama Mickiewicza. Tem samem zapowiedziane przez wydawcę Bibljoteki uniwersalnej, bezprawne wydanie tych dzieł, zostaje na mocy ustawy prasowej wstrzymane.

Komitet wiecowy odbyć się mającego ruskiego „Wicza“, przedstawi zebranym, jako wysłańców do Wiednia, pp. Michała Dymeta i dr. Emiljana Ogonowskiego.

W dobre ręce. Wieś Chlebiczyn polny koło Zabłotowa sprzedał baron Capri żydowi-arendarzowi.

Dzban srebrnej monety z czasów Zygmunta III. wyorał na swym gruncie pewien gospodarz z Tyśmienicy.

Aresztowany w sprawie zamachu na policję Wincenty Ziębowski, został w dniu wczorajszym w Krakowie popołudniu uwolniony, okazało się bowiem, iż wszelkie podejrzenia były bezzasadne. Wczoraj aresztowano znów Jerzego Jantszyka, z Czech pochodzącego, jako podejrzanego o dostarczenie prochu do napełnienia petardy. – Na kilka dni przed rzuceniem petardy skradziono z magazynów kolei transwersalnej znaczniejszą ilość prochu; co do kradzieży podejrzanym jest jeden z pisarzy przy magazynach tejże kolei zajęty.

Dochodzenia policyjne jak się zdaje już ukończone zostały — sprawa więc w zupełności już będzie w rękach sędziego śledczego — który przedewszystkiem sprawdzić musi za pomocą przesłuchania biegłych i po uskutecznieniu oględzin miejscowości i czerepów petardy, czy i o ile petarda mogła zagrażać życiu ludzkiemu. Dochodzenie policyjne przeprowadził szybko komisarz policji pan Kostrzewski — sędzią śledczym w tej sprawie jest p. dr. Bujak, któremu przydzielony jest do pomocy praktykant sądowy p. Skorucha, ze strony prokuratorji interwenjuje osobiście sam prokurator pan Brazon.

Z Krakowa donoszą. Dochodzenie w sprawie rzuconej petardy przybrało znowu większe rozmiary. Władze wojskowe uwięziły przedwczoraj dwóch żołnierzy, obwinionych o współudział w tej zbrodni. Dochodzenie prowadzi audytor Chrubik.

Prezydent miasta dr. Weigel przeznaczył z procentów od fundacji galicyjskiego Banku hipotecznego dla rękodzielników krakowskich, zapomogę w kwocie 60 złr., Karolowi Chradeckiemu, majstrowi tapicerskiemu.

Dwudziesta-trzecia rocznica istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie obchodzągą była znowuż uroczystem nabożeństwem w kościele św. Florjana o godzinie 11 rano. Instytucja straży pożarnej, zawiązana, jak wiadomo, z inicjatywy tego towarzystwa i ciągle przez nią dotąd wspierana, wystąpiła w paradzie z muzyką.

W Przemyślu urządza Towarzystwo dramatyczne tamtejsze w sobotę 10. maja przedstawienie amatorskie z współudziałem p. Romana Żelazowskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału gospodarczego IV. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich uchwalono z powodu nawału pracy wybrać drugiego sekretarza wydziału i w wybrano na takowego p. dr. Paulego.

Dalej przewodniczący zawiadomił, iż następni zapowiedzieli wykłady:

1. Dr. Wehn ze Lwowa dwa wykłady a mianowicie: o przeszczepianiu raka i demonstracja niektórych preparatów kostnych.

2. Dr. Merczyng: o nowych zjawiskach obserwowanych przy dyffrakcji światła i o wpływie poprawki barometrycznej Angstroema na określenie długości światła.

3. Dr. Krówczyński ze Lwowa: o wpływie odziedziczenia na życie indywidualne i narodowe, popularnie zestawione na posiedzenie ogólne.

4. Dr. Szram z Krakowa: o wyługszczeniu wola i o znaczeniu jodoformu przy leczeniu ran jamistych.

6. Dr. Sycyanko z Charkowa: demonstracja elektroterapeutycznych przyrządów swego pomysłu.

6. Dr. J. Koszutski.

Zestawienie wszystkich dotąd zapowiedzianych rozpraw i wykładów wykazuje liczbę ogólną 79. Z tych przypada na

1)	sekcję medyczną wewnętrzną . .	26
2)	„ „ zewnętrzną . .	18
3)	„ hygieny i medyc. publicznej	7
4)	„ matematyczno-fizyczną . .	7
5)	„ chemiczno-farmaceutyczną .	2
6)	„ botaniczno-geologiczną . .	4
7)	„ przyrodniczo-rolniczą . . .	3
8)	ogólne zebranie	4
		79

Uchwalono referentom pism fachowych i pism politycznych wydawać w biurze karty wstępu na posiedzenia sekcji i zebrania publiczne.

Na wystawę zgłosiło się dotąd 6 wystawców.

Prof. dr. Szokalski z Warszawy stanowczo opiera się zamiarowi obchodzenia jubileuszu swego podczas zjazdu i od zaniechania tej owacji robi zależnym swój udział.

Przyjęto do wiadomości.

Pani Rivoli, właścicielka zakładu fotograficznego za pośrednictwem jednego z członków wydziału prosi, aby jej zakładowi wolno było uprosić wszystkich uczestników zjazdu, ażeby każdy z osobna pozwolił zdjąć swój portret – bezpłatnie — które to portrety później w ogólnej grupie chce zestawić; w osobnym zaś obrazie członków wydziału gospodarskiego.

Pożary. D. 30 kwietnia zgorzała połowa miasteczka Toporowa. Z ubezpieczonych w towarzystwie krakowskiem wzajemnych ubezpieczeń spalił się kościół i 21 budynków innych wartości łącznej 12.470 gld. Tego samego dnia we wsi Czechy pow. brodzkiego zgorzało 20 budynków. W Gródku zaś pochłonął pożar d. 29 zm. 26 domów. Skutki nieostrożności połączonej z wichrem i niedołężnością ratunku!

Ukarane skąpstwo. Pewien kmieć na Podolu, czując się bliskim zgonu, zaszył swoje banknoty w poduszkę, na której spoczywała jego głowa. Gdy się już zbliżała chwila, w której należało pomyśleć o rozłące z tym światem, poprosił żonę, aby mu przyniosła śmietany. Ta natychmiast uczyniła zadość żądaniu umierającego i na życzenie męża wyszła z izby. Chory skąpiec rozpruł wtedy czemprędzej poduszkę a wyjąwszy z niej banknoty, wrzucił je w miskę, wymięszał dobrze i... zjadł ze śmietaną. Oryginalne to były pierogi! Toż zasnął stary sknera twardo a obudziwszy się, uczuł znaczne polepszenie. Rzeczywiście też po dwu tygodniach wyzdrowiał zupełnie. Jakże mu żal być musiało potem zjedzonych 470 reńskich, które w pielgrzymce na drugi świat znikły gdzieś po drodze!

Sic tradit... p. B. w *Dile.*

Konfiskata kartki pośmiertnej. W Pradze wydarzył się w tych dniach wypadek, który w praktyce konfiskacyjnej bodaj czy miał kiedykolwiek miejsce. Na rozkaz prokuratorji państwa skonfiskowano mianowicie kartkę pośmiertną, w której c. k. nadradca skarbu na pensji, niejaki B. Pitter, donosił o zejściu ze świata małżonki swojej. Nadradca Pitter był dawniej dyrektorem powiatowego urzędu skarbowego w Chebie, skąd za udział w bankiecie, urządzonym dla deputowanego Plenera, przeniesiony został do Pragi, poczem niebawem podał się na pensję. Od czasu przeniesienia do Pragi, żona Pittera słabowała ciągle, aż wreszcie dnia 25 z. m. zmarła. Niepocieszony po stracie małżonki p. P., poczynił na karcie pośmiertnej uwagi, łączące śmierć żony z przeniesieniem jego do Pragi, za które prokuratorja zmuszoną była skonfiskować kartę pośmiertną.

Odnalezienie zwłok Teresy Ketterl. Przedostatnia ofiara Hugona Schenka została odnalezioną w miejscowości Lilienfeld pod Wiedniem, którą, jako miejsce mordu, wskazał sam zbrodniarz. Zwłoki nieszczęśliwej odnalazł pewien robotnik, zatrudniony przy rąbaniu drzewa. Z tego, co opowiadał Schenk i z pozycji zamordowanej, wywnioskować można, w jaki sposob wykonane zostało morderstwo. Mniej więcej odbyło się ono tak. Na idyllicznie pięknem miejscu, na małej, dwadzieścia może kwadratowych metrów obejmującej płaszczyźnie, Teresa położyła się pod drzewem, rozesławszy poprzód dużą swoją chustkę. Uczyniła to, aby uchronić się od spiekoty. Oczekując kochanka, zasnęła. W tym stanie zastał ją Schenk i śpiącą zamordował, przyłożywszy jej rewolwer do skroni, poczem, aby upozorować samobójstwo, włożył jej narzędzie mordu w rękę, zabierając natomiast wszystkie kosztowności. Zwłoki nieszczęśliwej zostały we wtorek w Lilienfeld pochowane.

Ryszard Wallace, znany przyjaciel Francuzów, sprzedał dobra swe w Anglji za 15 miljonów franków i przeniósł się do Paryża.

Nowy-York 1 maja. Telegram z Hawanny donosi, że w prochowni w San-José nastąpiła eksplozja. Sąsiednie budynki mocno zostały uszkodzone. Liczba zabitych nie jest jeszcze skonstatowaną; dotychczas znaleziono już wiele trupów.

Królowa Wiktorja otrzymała w darze od Franciszka Lumkowskiego, czeladnika zegarmistrowskiego „jajko norymberskie“, jego wyrobu. Misterną tę sztukę, która kosztowała dwa laty pracy, królowa przesłała do muzeum w Kensington.

Szach perski zamierza w przyszłym roku udać się znów w podróż do Europy i odwiedzić Petersburg, Wiedeń, Berlin, Paryż, Londyn i Stambuł.

W Warszawie odbył się w dniu 29 b. m. ślub p. Władysława Gunthera właściciela dóbr w Galicji z p. Zofją Pohorską.

Wesele w high-lifie. W kościele katedralnym w Pradze odbył się w poniedziałek ślub margr. Fulwji Pallavicini z hr. Ferdynandem Reste. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił biskup padewski. Na uroczystość weselną zjechali się goście z całych Włoch. Kosztowności, które panna młoda miała tego dnia na sobie, oceniali znawcy na milion lirów.

Zachowanie się przy znalezieniu materjałów wybuchowych. Prezydjum policji w Wiedniu zawezwało centralny inspektorat straży bezpieczeństwa, aby ze wszystkich 21 oddziałów straży wydelegował po 3—4 inteligentnych inspektorów i żołnierzy policyjnych, którzyby, obeznawszy się na osobno dla nich urządzonych odczytach o obchodzeniu się z patronami dynamitowemi, maszynami piekielnemi i innemi tym podobnemi materjami wybuchowemi, potrafili następnie pouczyć w tym przedmiocie swoich podkomendnych i towarzyszy. Inspektorat zastosował się bezzwłocznie do wydanego mu polecenia i przed kilku dniami znany jeden technik miał w kasarni policyjnej trzeciego okręgu odczyt, poczem wydelegowani inspektorzy pouczali podkomendnych o tem, co sami słyszeli. Chodzi w tych wykładach głównie o to, aby pouczyć straż policyjną, jak się ma zachować przy znalezieniu ciał wybuchowych, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków. Także wszyscy urzędnicy policyjni zostali w drodze pisemnej poinformowani, co im czynić należy w takich razach.

Konkurs. Stowarzyszenie wstrzemięźliwości w Londynie przyjęło w tych dniach zapis naszego ziomka, Józefa Chamca, w Belfast zamieszkałego, który wyznaczył 500 funtów szterlingów nagrody dla wynalazcy napoju zastępującego najpopularniejsze trunki, jak wódkę i piwo, wszakże bez spirytualji. Wielu zamożnych ludzi przyłączyło swoje datki, tak, iż stowarzyszenie wyznaczyło trzy premje. Warunki konkursu rozesłane będą po laboratorjach, aptekach i składach djetetycznych cywilizowanej strefy.

Wywóz koni z Królestwa Polskiego do Prus coraz bardziej wzrasta. W Bydgoszczy zawiązały się formalne agencje ułatwiające zakup rosłych koni wojskowej miary. W tych dniach koleją bydgoską wywieziono znaczną partję przychówku stadnin Królestwa. Ceny doskonałe.

Do naśladowania. *Kurjer warszawski* opowiada: W tych dniach w godzinach przedpołudniowych został zawarty związek małżeński młodej, kochającej się pary. Na wyraźne żądanie państwa młodych, którzy przedtem planik wzajemnie ułożyli, nie było żadnego wesela, tylko po skończonym obrzędzie nowożeńcy prosto z kościoła wyjechali, ale nie za granicę, tylko do siebie na wieś... Ponieważ koszta weselne miały przypuszczalnie wynosić około 500 rs. więc sumę tę przeznaczono na posag dla ubogiej szwaczki, która tego samego dnia brała ślub z robotnikiem fabrycznym.

Co się wydarzyć może ministrowi angieskiemu. Bukiecik w dziurce surduta należy w Anglji do dobrego tonu. Pan minister spraw wewnętrznych, sir William Harcourt, stosuje się naturalnie do mody a lubi nosić na piersiach „wielkie kwiaty, wielkie liście“. Cóż, kiedy żadna piękna rączka nie daje mu tej poetycznej ozdoby g r a t i s... Pan minister kupuje zatem kwiaty, ale na nieszczęście zapomina zawsze o zapłaceniu rachunku. Handlarka przypominała się przez trzy lata. Gdy jednak pan minister mimo nieustannych, coraz ostrzejszych wezwań rachunku nie wyrównał a należytość za dostarczone mu *butonholles* wzrosła do wysokości 95 szylingów, został sądownie zawezwany do zapłacenia długu wraz z kosztami. Egzekucja w przeciągu dni czterech.

Kielich bursztynowy, roboty Zygmunta III, darowany przez tegoż króla kościołowi Panny Marji, i w inwentarzu tegoż kościoła zapisany, znajduje się obecnie na wystawie kamei p. Ciążyńskiego w Langierówce. Jak niesie podanie, kielich ten wydobyty został z kościelnego skarbca przez biskupa Sołtyka, który się obowiązał dać w zamian odpowiedni ekwiwalent. Po śmierci biskupa, gdy zbiory jego rozproszone zostały, wspomniany kielich także sprzedany został, a następnie dostał się drogą legatu p. Ludwikwoi Michałowskiemu, któ-

rego jest do dziś dnia własnością. Na przezroczystem dnie widać własny wizerunek króla-rzeźbiarza, a obok leżą odpadłe od kielicha prześlicznej roboty cztery maskarady.

Per procura. Dr Maksymiljan Fiebig, wiedeńczyk, lekarz w służbie holenderskiej w Batawii, sprzykrzywszy sobie kawalerski żywot, postanowił wstąpić w związki małżeńskie; ponieważ jednak mieszkanki Batawii nie zdołały jego serca pozyskać, udał się przeto do ciotki swej w Wiedniu z prośbą, aby poszukała dlań odpowiedniej towarzyszki życia. Ciotka po troskliwem staraniu i licznych poszukiwaniach, wybrała w końcu z grona dziewic wiedeńskich pannę Laurę Mueller, krewnę swą i wychowaukę zarazem a o rezultacie poszukiwań zawiadomiła azjatyckiego siostrzeńca. Nie mogąc osobiście wyruszyć w zaloty, dr. Fiebieg zdał sprawę na przyjaciela swego, kapitana okrętu, który odjeżdżał do Europy. Pośrednik odbywszy formalne starania o rękę panny, poprowadzi ją do ołtarza w połowie maja i odwiezie następnie do oczekującego niecierpliwie małżonka. Oryginalny ten akt ślubny *per procura* odbędzie się w kościele św. Ulryka w Wiedniu.

Zadanie algebraiczne. Suma dwóch liczb pomnożona przez różnicę ich kwadratów równa jest 4704. Różnica zaś tychże liczb pomnożona przez sumę ich kwadratów wynosi 2460. Znaleść same liczby.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Jutro w niedzielę 4 maja popołudniu o godz. wpół do 4 po raz 4 „Oblężenie Lwowa" dramat historyczny w 5 aktach Karola Brzozowskiego: wieczorem o godz. 7 „Gaskończyk" op. kom. w 4 aktach Sonpego. W poniedziałek 5 maja Koncert Alfreda Grünfelda pianisty i Henryka Grünfelda wiolonczelisty z udziałem artystów dramatu. We wtorek 6 maja na benefis pni Elżbiety Skalskiej po raz 6 „Opowieści Hoffmana (Les Contes d'Hoffmann) opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha. We środę 7 maja „Ludwik XI" tragedja w 5 aktach Delavigua z p. Żelazowskim w roli tytułowej, na rzecz stowarzyszenia Kółek włościańskich.

Alfred Grünfeld nadworny pianista cesarza austrjackiego, który wystąpi we Lwowie w teatrze z koncertem w poniedziałek 5 maja, jest pierwszorzędną znakomitością tegoczesną. Koncertami swemi, które w ostatnich latach dawał w Austrji, Niemczech, Rosji, Francji, Włoszech, Anglji swem, niezwykłem wykonaniem wywoływał wszędzie największą senzację i jednogłośnie przez całą prasę uznanym został jako pierwszy pianista po Rubinsteinie i jedyny rywal jego. Równocześnie z nim wystąpi brat jego Henryk (wiolenczelista) którego stawiają na równi ze słynnym Poperem.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny odbył się onegdaj wieczorem w stowarzyszeniu „Skała" przy dość licznie zebranej publiczności. Produkcje tak wokalne jak i deklamacja, wypadły jak na dyletantów a do tego rzemieślników, wcale dobrze; odszczególnić musimy tylko młodzintką pannę Macierzyńską, uczennicę p. Mikulego, która w zachwyt wprawiła publiczność odegraniem na fortepianie „Nokturny" Chopina i dwu innych dość trudnych utworów. Najpiękniejszym bezwątpienia ustępem programu, wybornie dobranego, było „Largo" Händla, wykonane przez pp. Słomkowskiego (skrzypce), Mikulego (fortepian) i Schwarza (harmonium).

Nakładem komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych, wyszły w r. b. trzy książeczki — a to pt.: „Florjanka" przez Józefa Hopcasa, „Mogiła Bazylowego syna", przez Bronisława Rolę i „Na przednowku", przez Romualda Starkla. Szczególniej dwie ostatnie powiastki, napisane stylem przystępnym, z pewnem ciepłem, nczeiwą tendencją, zwracają na siebie uwagę.

Z zadowoleniem zaznaczyć tu musimy, że przy objęciu odpowiedzialnego redaktorstwa przez pana Sz. Parasiewicza, komitet wydawnictwa związał się z Macierzą i Towarzystwem pedagogicznem, co nam daje rękojmię, że te trzy wydawnictwa, idąc obecnie wspólnie i skupiwszy swoją działalność, osiągną nierównie większe niż przedtem rezultaty. Spodziewamy się, że nie trzeba zachęcać do gorliwego popierania wyż rzeczoych wydawnictw, gdy chodzi o cel tak szlachetny, jak oświecanie naszego ludu, tembardziej, że całoroczna prenumerata wynosi rocznie tylko 1 złr

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszła broszura ks. Kalinki p. t. „Sprawa ruska na sejmie czteroletnim". Czytelnikom naszym rzecz ta znana w ogólnych zarysach ze sprawozdania, umieszczonego w piśmie naszem, gdy autor rozprawę swoją czytał publicznie.

Nr. 9 Czasopisma Tow. aptekarskiego zawiera: Wino lecznicze chinowe i chinowo żelaziste, pod względem nadkowo-praktycznym, skreślił W. Jabłonowski. — Zbiór bursztynu i jego pokłady. — Nastój kwiatu pomórnikowego według dr. Stieren.— Kronika chemiczno-farmaceutyczna: Wody aromatyczne; Osady w nastojach; Nowe obliczenia ciężarów atomowych; Działanie fizjologiczne Nitrogliceryny; Morfotebaina; Aseptol; Heliotropina.— Zapiski farmakologiczno-terapeutyczne. — Sprawy zawodu aptekarskiego. — Literatura zawodowa. — Zjazd lekarzy i przyrodników w Poznaniu. Wiadomości bieżące.

Przypominamy, że zgromadzenie towarzystwa dyetarjuszów i urzędników odbędzie się d. 4 b. m. o godz. 3 po południu we własnym lokalu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 2. maja. Krąży pogłoska, że sesja Rady państwa skończy się w maju, a obrady sejmu galicyjskiego rozpoczną się w czerwcu. (?)

Praga 2. maja. *Narodni Listy* donoszą, że odrzucenie układu z koleją północną jest niewątpliwe. Zwolennicy układu są w mniejszości. Referentem będzie prawdopodobnie Hlavka.

Stambuł 2 maja. Nelidow odroczył swój wyjazd do Jerozolimy, aż do zamianowania gubernatora Rumelji wschodniej. Rosja popiera kandydaturę Krestowicza.

Sofja 2. maja. Ponieważ w Rumunji wschodniej zakazano mityngi unionistyczne, odbywać się one będą w księztwie bułgarskiem.

Minister wojny Kantacuzeno odjechał do Petersburga.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 1 maja. Ministerstwo oświaty wyznaczyło dla 20 szkół przemysłowych na r. 1884 subwencje, z których najmniejsza wynosi 250 zł., najwyższa 900 złr. Między szkołami temi nie ma ani jednej galicyjskiej.

Niemiecki trybunał państwa wydał orzeczenie; w którem uznano, iż księgi handlowe austriackie mają wobec niemieckich sądów mieć pełną wiarygodność i ważność w tym samym stopniu co niemieckie.

Pogłoska, jakoby Koło polskie na wniosek Jaworskiego uchwaliło odrzucić rządową ugodę z koleją Północną, jest zupełnie mylną. Koło jeszcze nie powzięło żadnej uchwały.

Izba posłów z pewnością przyjmie zmiany ustawy gorzelnianej, poczynione przez Izbę panów. W komisji gorzelnianej Czajkowski ostro wytykał rządowi w przytomności Dunajewskiego, że przeciw Węgrom niczego przeprzeć nie umie, choćby szło o najżywotniejsze interesa przedlitawskie.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego pod przewodnictwem p. Jaworskiego załatwiono porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Izby posłów. Na posiedzenie to przybyli pp. Sapieha i Polanowski i w imieniu polskich członków Izby panów oświadczyli, że byłoby pożądanem, aby między parlamentarną komisją Koła a polskimi członkami wykonawczego komitetu prawicy Izby panów, była żywsza komunikacja, celem jednolitego postępowania w sprawach krajowych. Ztąd się wszczęła długa, zawiła dyskusja, gdyż kilku mowców szczególnym sposobem upatrywało w tem oświadczeniu wotum nieufności dla parlamentarnej komisji Koła.

Budowa kolei Sadowa-Nechanic jest rzeczą postanowioną. Niedługo rozpocznie się także budowa kolei Nechanic — N. Bydzów.

Ponieważ sesja Rady państwa trwa już dość długo, a przed jej końcem musi być załatwione przedłożenie o kolei północnej i VI. rozdział regulaminu przemysłowego, więc prawdopodobnem jest, że narada o należytościach i przedłożenie kongrualne nieprzyjdzie już w sesji bieżącej pod obrady.

W sprawie kolei północnej nie może się zgodzić większość posłów szczególnie na trwanie koncesji aż do roku 1965, tudzież na taryfę, która w ogóle a zwłaszcza co do taryfy węglowej jest zbyt wysoka. Układ z koleją północną będzie prawdopodobnie odesłany do komisji specjalnej, bo komisja kolejowa zajęta jest obecnie i tak wielu ważnemi sprawami a mianowicie upaństwowieniem kolei Albrechta.

Klub połączonej lewicy uznał układ z koleją północną w obecnej formie za rzecz nie do przyjęcia.

Deputacja wyborców z Mariahilf ofiarowała na nowo mandat dr. Koppowi, który jednak oświadczył, że w Mariahilf więcej kandydować nie będzie.

W śródmieściu postawiono kandydaturę dr. Koppa do Izby posłów.

Namiestnictwo dolno - austrjackie rozpisało wybór w miejsce zmarłego dr. Kurandy na 26. maja.

Komisja gorzelniana Izby posłów odbyła posiedzenia onegdaj i wczoraj. Sprawozdawca Jahn ubolewał nad uchwałami Izby panów, ale dodał, że nie wypada chyba nic innego, jak zgodzić się na te zmiany. — Minister Dunajewski podnosił, że chodzi tu o umowę z Węgrami w najściślejszom znaczeniu, więc nie może być mowy o zwycięztwie ani kapitulacji. Węgry oświadczyły, że już poczyniły wielkie ustępstwa. Rząd przedlitawski zrobił co tylko mógł. Poczem komisja §§. 21 i 25 według uchwały Izby panów przyjęła. Dalszy ciąg rozpraw na następnem posiedzeniu.

Dyplomacja rosyjska popiera energicznie kandydaturę Krestowicza na urząd jeneralnego gubernatora w Filippopolu. W rosyjskich sferach dyplomatycznych w Wiedniu, panuje, jak się zdaje, przekonanie, że Austro-Węgry, Niemcy i Włochy zgodzą się na kandydaturę Krestowicza. Porta pojednała się także, o ile wnosić można, z tą kandydaturą, jakkolwiek zapatrywania panujące w pałacu pod tym względem nie są jeszcze jasne. W każdym razie widoki p. Krestowicza, iż prowizoryczne jego urzędowanie w wschodniej Rumelji zamieni się z czasem na stałe objęcie posady jeneralnego gubernatora, polepszają się z każdym dniem.

Paryż 2. maja. Według *Telegraphe* ma Ferry zamiar przy rewizji konstytucji wnieść zmianę sposobu uzupełniania senatu. Prezydent gabinetu chce, aby sposób wyboru senatorów był uregulowany osobną ustawą i wypływał z konstytucji.

Z Nizzy donoszą, że w niedzielę zaszły w Saint Philippe zatargi pomiędzy Francuzami i Włochami. Włosi krzyczeli: „Śmierć Francuzom!" Pomiędzy licznymi rannymi znajduje się także ajent policyjny. 10 osób uwięziono. Bliższych szczegółów braknie.

W miejsce Tsenga zamianowany został posłem chińskim Li-Fong Pao.

France twierdzi, że pomiędzy ministrem wojny gen. Campenon a Ferrym zaszło nieporozumienie co do obsadzenia Thai-Nguyen. Jenerał Millot opuścił zajęty po zdobyciu Bacninu Thai-Nguyen na rozkaz Campenona, który twierdził, że rozszerzanie dalsze okupacyj w Tunisie wymagałoby większych ofiar a wojsko tam zatrzymane stracone by było dla obrony kraju. Mimo tych skrupułów jenerała, Ferry wydał jednak Millotowi rozkaz obsadzenia Thai-Nguyen.

Z wyjątkiem Francji, która do dziś dnia nie nieodpowiedziała przyjęły wszystkie mocarstwa zaproszenie Anglji na konferencję.

List z Paryża do *Pol. Cor.* powiada, że w konferencji londyńskiej powinnoby przedewszystkiem przyjść pod obrady pytanie, jakie gwarancje porządku i dobrej administracji w Egipcie istnieją i kto za nie odpowiada. Objęciu długów

Egiptu przez Anglję sprzeciwi się z pewnością Francja jako etapowi, wiodącemu do aneksji i protektoratu, na redukcję armji egipskiej zaś nie zgodzi się sułtan. W kołach dyplomatycznych sądzą, że konferencja nie przyjdzie przed 3 tygodniami do skutku.

Następca tronu niemieckiego z żoną, ks. Henrykiem i księżniczkami Karoliną i Wiktorją przybyli 30. z. m. do Heidelberga dla powitania cesarzowej Elżbiety.

Waddington wręczy odpowiedź rządu na propozycje Anglji w sprawie konferencji. Francja zgadza się w zasadzie na konferencję, utrzymuje jednak, że konferencja nie powinna się ograniczyć tylko na kwestji finansowej, ale że powinna omówić wszystkie sprawy egipskie. Ton tej odpowiedzi spowoduje zapewne nowe oświadczenie ze strony Anglji.

Berlin 2. maja. *Tageblatt* ogłasza wypracowany przez postępowców, ale dotąd nie wniesiony projekt do ustawy, który proponuje, aby za spowodowanie eksplozji, karano więzieniem co najmniej dwuletnim, a jeżeli przez wybuch utracił kto życie, co najmniej dziesięcioletnim. Pochwalanie takich czynów ma być karane dwoma latami więzienia. Według projektu wyrabiający, lub sprowadzający materje wybuchowe, ma być karany trzymiesięcznem więzieniem, jeżeli nie dowiedzie, że to uczynił w celach przemysłowych.

Vos. Ztg. donosi z Londynu, że uniwersytet oksfordski postanowił przypuszczać kobiety do egzaminów z matematyki, historji i nauk przyrodniczych.

Komisja rajchstagowa odrzuciła równością głosów projekt ustawy przeciw socjalistom.

Toronto (Kanada) 1. maja. Pod biurem administracji dóbr koronnych w gmachu parlamentarnym znaleziono wczoraj kilka większych nabojów dynamitowych. Podczas dalszych poszukiwań znaleziono inne naboje dynamitowe pod schodami, wiodącemi do sali przewodniczącego. Prawdopodobnie naboje te podłożono wczoraj; zaopatrzone były w lonty i mogłyby były znaczną część gmachu wysadzić w powietrze.

Londyn 1. maja.

W Izbie lordów zawiadomił Granville, że Turcja jeszcze nie odpowiedziała na projekt konferencji; Francja zgodziła się nań w zasadzie w formie najgrzeczniejszej, ale żąda poprzód szczegółów, reszta mocarstw przystała.

Obiega pogłoska o upadku Chartumu.

Aleksandrja 2 maja. Sąd kasacyjny zniósł wyrok trybunału pierwszej instancji w sprawie odszkodowania, a to dla braku kompetencji.

Kair 1. maja. W depeszy, która nadeszła tu wczoraj, ponawia gubernator Berberu żądanie swe o nadesłanie mu posiłków i zaklina rząd, aby go nie opuszczał. Od tego czasu nie nadeszła nowa depesza, w skutek czego utrzymują, że telegrafiści opuścili Berber.

Madryt 2. maja. W rozmaitych prowincjach pojawiają się drobne oddziały; ruch republikański wzmaga się.

Odkryto spisek, którego celem było, przerywać telegrafy i tamować komunikację kolejową. Zapobieżono wykonaniu tego spisku, wszelako przerwanych zostało kilka linij telegraficznych i zburzony jeden most na kolei z Barcelony do Francji.

Stambuł 2 maja. Podróż ks. Vogodiresa do Stambułu uważają tu za równoznaczną z opuszczeniem stanowiska w Filipopolu. Ponieważ Porta co do swych przyszłych propozycyj dotąd się nie zdradziła, prowizorjum obecne potrwa zdaje się czas dłuższy.

Expatrjarcha Narses żądał utworzenia trybunału, przed którymby mógł się uniewinnić. Żądaniu temu nieuczyniono zadość, ponieważ trybunał taki istnieje a on nie został oddalony lecz podał się do dymisji. Mówią, że po uregulowaniu sprawy patrjarchatu wniesione zostanie oskarżenie przeciw Narsesowi.

Petersburg 2. maja. *Prawitelstwiennyj wiestnik* zamieszcza dekret, który przewodniczącego zniesionej komisji dla spraw włościańskich w Królestwie Polskiem, Baszkirewa, tudzież pomocników jego Sławińskiego i Bezobrazowa, przenosi w tym samym charakterze do komisji ziemskiej w ministerjum spraw wewnętrznych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Likwidatorowie Banku włościańskiego zawarli już układ z członkami byłej rady zawiadowczej zakładu o zwrot sum, zaciągniętych przez nich na rachunek tegoż. Panowie ci zwracają zakładowi 254.000 złr.

Z Towarzystwa rybackiego. Regulacja rzek pociąga za sobą częściowe lub zupełne odcięcie kolan starych rzeczysk (ochabów) i odnóg od koryta i czyni tem ujmę rybactwu, gdyż właśnie takie zaciszne wody służą rybom nietylko za bezpieczne chroniska podczas powodzi, kry i spławiania drzewa, lecz także na główne tarliska, zwłaszcza gatunkom podlegających ryb karpiowatych, które stanowią pokarm conniejszych ryb drapieżnych. Dlatego wymaga interes rybactwa, aby przy regulacji rzek zostawiano między korytem a odciętemi od niego wodami dla przeciągu ryb odpowiednie przepusty, to jest żeby tarlaki mogły swobodnie wchodzić do tych wód na tarło, a potem narybek wychodzić do rzeki, jakoż w uznaniu tego, ministerjum rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych rozporządziło pod dniem 19 lutego 1884, aby nadal takie przepusty miano na względzie zaraz przy projektowaniu budowli regulacyjnych, zaś przy korekcjach już przedsięwziętych o tyle uwzględniono, o ile dadzą się wykonać; w razach wątpliwych, jak przepust urządzić, mają zawczasu interesowani, względnie także rzeczoznawcy, być do narady przybrani. Niechże uprawnieni do rybołowstwa mają na pamięci to rozporządzenie i dbają o swój interes.

Regulacja Stryja. Techniczne organa rządowe przygotowują ważny operat o regulacji rzeki Stryj na przestrzeni między Synowndzkiem a miastem Stryjem (30 kilometrów). Ogólny koszt ma wynosić 250.000 złr. Pracy tej dokonał inżynier Stahl.

Rezultat finansowy trzeciej dorocznej wystawy w Rzeszowie, która się odbyła dnia 22 i 23 z. m., przedstawia się według sprawozdania komitetu wystawowego następująco: Przychód 1470 złr. 90 ct., rozchód 1273 złr. 57 ct., zysk w gotówce 198 zł. 33 ct., pozostało w efektach 112 złr. 20 ct., razem 310 złr. 53 ct.

Wiedeń, 2go maja. Główna wygrana losów kredytowych padła na serję 4145, nr. 48.

Wiedeń. 1go maja. Przy ciągnieniu losów z roku 1860 wygrały: Serja 13.643 nr. 8 główna wygrana, serja 2547 numer 1, złr. 25.000, serja 8476 numer 17 i serja 14.301 numer 17 po 10.000 złr., serja 9383 nr. 7, serja 17,666 nr. 5, serja 1122 nr. 12, zerja 17.238 nr. 15, serja 9263 nr. 20 i serja 15.952 nr. 2, po 5000 złr.

Lwów, z Izby handlowej, 2. maja 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	285 —	288 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	184 00	187 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	298 —	283 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	100 —	101 00
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 50	94 00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	00 —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.	—	
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	100 40	101 40
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75 90	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50 8
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	5 59	9 69
Półimperjał	9 90	10 9
Rubel rosyjski srebrny	1 54	— 5
„ „ papierowy	1 23	1 64 5
100 marek niemieckich	59 15	1 25 8

Wiedeń, d. 2. maja 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 80	67 70
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	319 70	319 75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	117 75	177 75
Unionbank za 100 zł.	109 00	109 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	286 75	286 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	252 25	141 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	144 60	180 —
Akcje kolei państwowej	316 00	315 60
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	185 —	184 70
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	162 75	162 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 80	127 90
Obligacje węg. w złocie	101 75	101 —
Akcje kolei węg. zachodniej	100 75	192 50
Cisańskie losy	116 20	116 30
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	22 50	22 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 05	92 02
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	111 00	111 30
Rosyjski rubel papierowy	1 24¼	1 24
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	118 00	117 90
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 1. maja 1884. (godz. 5 m. 45 wieczorem).		
Akcje kredytowe	319 80	320 50
Akcje kolei Karola Ludwika	286 25	286 50
Renta papierowa	80 35	80 17
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 50	101 50
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 0	00 00
Napoleondory	9 64	9 64½
Usposobienie: —		
Berlin, d. 1. maja 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	208 55	208 25
Akcje austr. kredytowe	540 50	540 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	121 25	120 75
Austrjackie banknoty	168 20	168 40

Telegramy targowe z dn. 2 maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—.— 9·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.——30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kile 9·64—9·65 zł.., rzepak 13·75 zł. Berlin pszenica 169·50 m., żyto — m., okowita 47·50 m., olej rzepakowy 55·90 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·30 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 2go maja: 13·75 do 14·—. Brema 7·65 do —.—· Hamburg: 7.70 na kwiecień 7·60 na sierpień-grudzień 8·20. Antwerpja: na kwiecień 19·—. New-York: 8·⅝. Filadelfja 8·¼.

Dyspozycja obiadowa.

na niedzielę 4 Maja 1884.

Obiad droższy. Krupnik z kaszą perłową. Kotlety cielęce odbijane z groszkiem zielonym. Polędwica z kompotem z suszonych śliwek. Budyń parzony z szodem.

Obiad tańszy. Zupa kartoflana. Zrazy zawijane z kaszą obwarzaną.

Przyjechali d. 2. maja 1884.

Hotel ŻORŻA: M. hr. Sobański z Warszawy, T. Wysocki z Uwina, M. Komarnicki z Horpina, T. Kownacki z Switarzowa.

Hotel EUROPEJSKI: J. Frankowski z Warszawy, K. Lipiński z Moskwy, W. Żabicki z Brześcia, Z. Rylski z Pisarowic.

Hotel ANGIELSKI: S. Frank z Nahaczowa, R. Ozaistowicz z Hruszowie, T. Lewicki z Dąbek, M. Koszko z Wieliczki.

Teatr hr. Skarbka.

w sobotę dnia 3. Maja 1884.

TRZECI MAJA

dramat historyczny w 5 aktach przez BOLESŁAWITĘ.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Z powodu uroczystości **Trzeci maja** wielki koncert pułku 89.

Wit Grzywiński. **Bratnia zgoda.**

Poszukuje się

Pomieszkanie, eleganckie składające się z 5 lub 6 pokoji kuchni i t. p. w środku miasta od 1 Lipca. Uprzejme powiadomienia z podaniem ceny, przyjmuje księgarnia E. F Arvaya w Rzeszowie. (266)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścisłą dyskreeją leczy choroby sifilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skórnych pr. lekarz Medye. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południa. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Fortepian mało używany jest do sprzedania za mierną cenę. Bliższa wiadomość ulica Solarni nr. 2 na dole. (500)

Kasa Wertheimowska do sprzedania ul. pańska nr. 11 a. I. piętro. (493)

Masę hektograficzną dokładną receptę łatwego i taniego sporządzenia tejże (do 100 kopii) oraz atrament hekt. przesyła za nadesłaniem 50 w markach pocztow. B. W. Szumlakowski. **Wiedeń** IV. Karolina-platz 4. (493)

W, Pan Karczewski aptekarz we Lwowie.

Między licznie zalecanemi, tak przezemnie jak i moich ludzi używanemi srodkami jedynie **Balsam rossyjski na Reumatyzm nadzwyczaj dobrze skutkuje**; załączając 1 zł., proszę jeszcze o jednę flaszkę. (449.)

Józef Kraus, właściciel dóbr.

Fortepian z fabryki Fritza w dobrym stanie jest z wolnej reki do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Hetmańska l. 6 II piętro. (496)

Posady i zatrudnienia.

Subjekt posiadający znajomość handlu korzennego znajdzie zaraz umieszczenie. Oferty **A. Z.** „Kurjer Lwowski“. (434)

Poszukuje się bony niemki do chłopczyka 4 letniego. Zgłoszenia posyłać należy pod l. J. B. l. 9. ul. Kleina I. piętro. (494)

Znajdzie posadę do zarządu domu na wsi osoba młoda, panna lub wdowa z dobrem wychowaniem, muzykalna, obznajomiona z szyciem bielizny i w części krojem sukien damskich, bliższe szczegóły listownie pod adresą A. S. W. 43. poste rest. Probużna. (489)

Szukający zajęcia.

Rządca. Młody człowiek żonaty, wysłużony wojskowy z wieloletnią praktyką, rządca większych dóbr i zawodowy leśniczy, a także koniuszy z wykwintnem i szybkiem pismem rosyjskiem, francuzkiem, niemieckiem i polskiem, biegły korespondent i rachmistrz, uprasza o odpowiednie miejsce w jakim kolwiek z powyższych zawodów, w kraju lub za granicą. Na żądanie liczne swoje świadectwa najchwalebniejsze i listy rekomendujące go od osób najznakomitszych w kraju, przysłać może w każdej chwili. O łaskawe zgłoszenie się uprasza pod adresem W. G. 35, poczta: Niepołomice. (502)

Ekonom. kawaler, rutynowany i praktyczny poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresą J. S. poste restante Lubycza Królewska. (506)

Praktykant z 1½ letnią praktyką poszukuje zajęcia w handlu korzennym w miejscu lub na prowincji. Łaskawe zlecenia uprasza pod adresą „Praktykant 2“ Administracja Kurjera lwowskiego. (509)

Gospodarz praktyczny kawaler mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady Rządcy Ekokomicznego zaraz lub na ordynarję. Zgłoszenia pod adresem W. Raczyński w Brzeżanach. (498)

Panna z dobrego domu, posiadająca naukę kroju, biegła w wszelkich robotach i strojach poszukuje odpowiedniego miejsca. Oferty przyjmuje pod lit. K. P. poste restante Przemyśl. (507)

Ekspedytor pocztowy i telegraficzny poszukuje umieszczenia Z. Z. w Trembowli. (497)

Nauczyciel angielskiego i niemieckiego języka poszukuje posady na wieś. Bliższa wiadomość w Administracji “Kurjera Lwowskiego“ pod lit. B. M. (505)

Kupno i sprzedaż.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Dom parterowy z 2 oficynami 10 pokoi i 6 kuchni na przedmieściu żółkiewskiem przy stacji tramwajowej zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod Nr. 13 ulica Zborowska u właściciela. (516)

Kamienica piątrowa z oficynami i placem do budowli na ulicy Kaleczej l. 1 jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do nabycia. — Bliższa wiadomość pod l. 3 ulica Kalecza I. piątro. (473)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Realność pod Nr. 401½, przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „podzamcze“, składająca się z domu o 5 pokojach i ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dąbczańskiego Antoniego. (454)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia od 1 Maja ul. Żółkiewska l: 69. (464)

2 i 3 pokoje z kuchnią, niżą, balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (503)

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica, na trzeciem piątrze ulica Grodzickich Nr. 1. front do Rynku) — od 15go Maja 1884 do najęcia. (508)

3 pokoje na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (469)

3 pokoje z przedpokojem, balkonem i kuchnią na 1 piątrze od 1 Maja do wynajęcia przy ul. Syktuskiej l. 62. (475)

3 pokoje na 2giem piętrze, z przedpokojem kuchnią, strychem piwnicą, — zaraz do najęcia! Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (468)

4 pokoje na pierwszem piątrze z kuchnią, sionką, spiżarką, piwnicą i strychem od 1 czerwca, przy ulicy Teatralnej l. 16, róg od placu Trybunalskiego. (504)

4 pokoje z nyżą, spiżarnią, kuchnią i przynależytościami na 1 piętrze przy ul. Koralnickiej l. 4 od 1 Czerwca do najęcia. (477)

4 pokoje frontowe na 2giem piątrze z kuchnią, piwnica, spiżarnią i.t.p. są zaraz do wynajęcia przy ul. Krasickich l. 10. (474)

6 pokoji z dwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11. A. plac Bernardyński od 15. Lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. (495)

Za 5 złr. miesięcznie jest do wynajęcia jeden pokój wraz kuchnią nowo restaurowany pod l. 140 przy ulicy Łyczakowskiej. (479)

Mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni przy ulicy Sykstuskiej pod l. 46 od 15 Maja do najęcia. (483)

Ładny lokal z piwnica jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Umeblowane mieszkanie o 6 pokojach, które się da podzielić na 3 lub 2 pokoje, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia dogodne dla przyjeżdżających. Majeowska l. 7. (490)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.